

# Gennadij Kretinin

---

## Środowisko historyczne Kaliningradu

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 299-305

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Gennadij Kretinin*

## **Środowisko historyczne Kaliningradu\***

1. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia naród rosyjski zmuszony był zwrócić uwagę na swoją historię, od nowa ją przestudiować i nadać jej nowe znaczenie. Dla nas, mieszkańców Kaliningradu, proces ten, jak się okazało, ma pewną specyfikę. Wszak my, Rosjanie, chociaż zamieszkujemy oddzielne strefy geograficzne i polityczne, odczuwamy bliskość granic z innymi krajami i narodami, ma to na nas jakiś wpływ. Oprócz tego, historyczne korzenie Rosjan mieszkających w obwodzie kaliningradzkim nie są głębokie, sięgają nieco ponad pięćdziesiąt lat. Tak jak mają wiedzę ogólną na temat historii Rosji, kaliningradzcy powinni koniecznie znać, jeśli nie całą, to przynajmniej znaczną część historii innego państwa. Wszak historia kraju powstałego po wojnie w dużej mierze jest historią Prus Wschodnich. Tematyka dotycząca Prus Wschodnich jedynie epizodycznie była poruszana przez historyków w przeszłości. Naturalne wydawało się pytanie mieszkańców obwodu kaliningradzkiego o źródła, w których można byłoby coś przeczytać, żeby otrzymać chociażby skromny obraz przeszłości swojego kraju.

2. Logika rozwoju społecznego pokazuje, że podział historii obwodu na przedwojenną i powojenną jest w pełni uzasadniony. Rzeczywiście, w regionie nastąpiła wymiana ludności — podmiotu i odbiorcy wiedzy historycznej. Nowo przybyłym mieszkańcom przeszłość tej ziemi może nie była obca (choć zdarzało się i tak), lecz zwyczajnie nie interesowała ich. Była to historia innego narodu. Dlatego, kiedy ze względu na ideologię o historii Prus Wschodnich przestano dużo mówić, nie wzbudziło to szczególnego sprzeciwu wśród ludności. Sformułowano stereotypy charakteryzujące byłą prowincję niemiecką: „kołyska militaryzmu”, „gniazdo faszyzmu” itp. Zainteresowanie historią, oddzielnymi etapami rozwoju państwa przejawia się z reguły na poziomie życiowym. Skończyła się jednak II wojna światowa, nadeszła szara rzeczywistość, pojawiły się inne zainteresowania.

W tej sytuacji nauka historyczna zajęła się współczesnością, przy czym zasadniczą rolę odgrywała tematyka partyjno-polityczna. Naturalnie, wart jest badań naukowych problem procesów kształtowania się społeczeństwa w szczególnych warunkach, różnorodnych grup społecznych, interesów politycznych. Kiedy jednak przeważa wiadoma jednostronność w dziedzinie nauk społecznych, podważa się sens badań naukowych. Znika obiektywizm w doborze

---

\* *Tezy wystąpienia prof. dr. Gennadija W. Kretinina z Uniwersytetu Kaliningradzkiego na spotkaniu w Olsztynie 26 stycznia 2001 r. zorganizowanym przez oddział olsztyński Polskiego Towarzystwa Historycznego i Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego.*

tematów badań, i, jak pokazuje doświadczenie, formuje się sztuczną tematykę badań dla konkretnego środowiska naukowego. Jednakże tematyka ta ma prawo istnieć, trzeba się nią zajmować, ale kiedy ona przeważa, „cierpią” aktualne trendy naukowe. Takim kierunkiem na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dla specjalistów kaliningradzkich okazały się badania historii krajów nadbałtyckich, regionu bałtyckiego, historii Niemiec, po części dotyczącej także Prus Wschodnich.

3. Nie można powiedzieć, że w czasach sowieckich nie prowadzono tego typu badań. Co więcej, w obwodzie pracowali archeolodzy, wśród których znaczące miejsce zajmowała F. D. Górewicz. Do dzisiaj aktywnie pracuje Bałtycka Ekspedycja Archeologiczna Instytutu Archeologii Rosyjskiej Akademii Nauk pod kierownictwem profesora W. I. Kułakowa. Badania archeologiczne są prowadzone przez naukowców uniwersyteckich. Jednakże odnoszą się one, z reguły do okresu dawnego Prus lub też dotyczą początkowego okresu Zakonu Krzyżackiego. Badania specjalistyczne historii Prus Wschodnich były bardzo rzadkie i, w głównej mierze, związane z okresem wojny siedmioletniej lub wojen napoleońskich. Rzadko uczestniczyli w nich historycy kaliningradzcy. Klasycznym przykładem potwierdzającym tę tezę była rozprawa kandydacka W. Baliazina na temat historii Zakonu Krzyżackiego, napisana w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Stało się tak, iż wyznacznikiem wiedzy historycznej na temat przeszłości kraju stała się literatura piękna. Pisarz W. Szyszkow „lekką ręką” stworzył jednego z bohaterów charakterystycznych w wyobrażeniu kaliningradczyków dla obrazu historycznego Prus Wschodnich. Był nim Jemielian Pugaczow, przywódca powstania chłopskiego w Rosji podczas rządów Katarzyny II. Szyszkow, drogą prostego zniekształcenia dokumentów historycznych, „przeniósł” Pugaczowa do Królewca w 1758 r. i do dzisiaj przywódca „buntu rosyjskiego” jest turystyczną wizytówką współczesnego Kaliningradu. Wywierający duże wrażenie obraz przedstawiający wydarzenia w Prusach Wschodnich w czasie I wojny światowej stworzył A. Sołżenicyn w kronikarsko-dokumentalnej powieści *Sierpień 1914 roku*. Powieść ta była dostępna dla czytelników dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych.

Jestem przeciwnikiem poglądu o zamknięciu dla kaliningradczyków problemu historii Prus Wschodnich. Nie mówiono o tym, ale i nie zabraniano mówić. Bowiem jak zakazać czegoś, czego nie da się zakazać? Przykładowo Królewiec przez kilka stuleci był punktem kontaktowym między Rosją a Europą i odwrotnie. Przebywały tu tysiące Rosjan, istnieje znacząca literatura epistolarna, w której przepięknie opisana jest praktycznie cała historia regionu. Wszak nie można zakazać czytania F. Dostojewskiego lub N. Niekrasowa, którzy przebywali w Królewcu i pozostawili swoje wspomnienia o tym. Ale wszelkie informacje historyczne istniały przede wszystkim tylko dla specjalistów, osób zdecydowanych zajmować się pracą badawczą. Znacznie bardziej skomplikowane było to wszystko dla zwykłych mieszkańców obwodu kaliningradzkiego.

4. Wydarzenia początku lat dziewięćdziesiątych, które doprowadziły do rozpadu Związku Radzieckiego i do zmiany geopolitycznego położenia obwodu kaliningradzkiego, wywołały wybuch zainteresowania ludności historią przed-

wojenną, ale baza naukowa i literacka była nadzwyczaj skromna. W owym czasie czytano sławne dzieła np. D. Dawydowa i N. Durowej i okazało się, iż rzadkie przewodniki metodyczne W. Baliazina, pary małżeńskiej Kałganowów i innych historyków — nie tylko nie zaspokajają wiedzy historycznej, ale także, w wielu aspektach, mijają się z prawdą. Często dzieła te były nasycone ideologią.

W rosyjskiej gospodarce w tym czasie sięgano coraz częściej do kapitalistycznych praw rynkowych. Nic zatem dziwnego, że owe prawa pojawiły się również w historii kaliningradzko-królewieckiej. Zapotrzebowanie na prawdziwą wiedzę historyczną zrodziło odpowiednie propozycje. Zanik ograniczeń ideologicznych doprowadził do pojawienia się w Kaliningradzie (jak i wszędzie) dużej liczby publikacji periodycznych, w których w dobrym tonie było zamieszczanie rozdziału o przeszłości kraju. Autorzy artykułów zawartych w tych publikacjach stawali się osobistościami nader popularnymi w mieście.

Jednakże, jak to często bywa, w natłoku informacji zanika troska o jakość. Taką sytuację łatwo można było wyjaśnić. Powstałe luki szybko zapełnili historycy amatorzy. Zjawisko to miało dwie strony. Pierwsza charakteryzowała się swoistym zapałem twórczym, druga brakiem profesjonalizmu. Wśród ludności w niedługim czasie zorganizowano akcję „likwidacji analfabetyzmu” w zakresie historii regionu. Kaliningradzcy oswoili się chociażby z terminologią, zapoznali się z toponimią i chronologią. Bardziej szczegółowe poznanie historii kraju nie mogło jednak mieć miejsca wskutek braku odpowiednio przygotowanych profesjonalnych historyków. Przygodni „krajoznawcy”, nie posiadający gruntownego wykształcenia historycznego, okazali się jednak bardziej przedsiębiorczy w zdobywaniu i przekazywaniu informacji historycznych. Szybko zorientowali się, że wiedza historyczna dotycząca Prus Wschodnich zawarta jest także w rosyjskich publikacjach. W tym czasie w obwodzie kaliningradzkim pojawiło się mnóstwo literatury fachowej z Niemiec, Polski, Litwy. Zaczęto ją tłumaczyć na język rosyjski, co prawda znowu niezbyt profesjonalnie. Wszystko to skutecznie wypełniało swoisty „debet informacyjny” w zakresie historii. Pierwsza połowa lat dziewięćdziesiątych stała się okresem prawdziwego rozkwitu wiedzy na temat historii kraju. Historycy „krajoznawcy” wytrwale rozszerzali sferę swych wpływów. Stworzyli nawet nieformalne zrzeszenie (niedawno świętujące swoje dziesięciolecie), nawiązywali współpracę z historykami i towarzystwami zagranicznymi. Zrzeszenie Historyków Kaliningradzkich np. nawiązało twórczą współpracę z „Borussią” i co więcej — zostało jej członkiem i do tej pory posiada ten status. Członkowie Zrzeszenia są częstymi gośćmi i uczestnikami różnorodnych seminariów i dyskusji naukowych, organizowanych wraz z towarzystwami niemieckimi. Historycy w Kaliningradzie są zapraszani na różnego rodzaju zebrania, komisje miejskie i obwodowe w celu przeprowadzenia właściwych ocen projektów związanych z przeszłością kraju. Wydano nawet pierwsze publikacje na temat historii regionu, napisane przez najaktywniejszych członków Zrzeszenia: A. Gubina, W. Strokina, K. Ławrynowicza i innych.

5. Nauka historyczna przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych była nieco rozbita. Z jednej strony to o czym mówili entuzjastyczni „krajoznaw-

cy”, nie było jakimś odkryciem dla profesjonalnych historyków. Z drugiej zaś historycy nie starali się opanować gatunków publicystycznych. Wymagało to bowiem wyrobienia określonych nawyków i wielkiego nakładu czasu. Warto podkreślić, że specjalistów od poszczególnych etapów historii Prus Wschodnich, będących w stanie profesjonalnie wyjaśnić wydarzenia historyczne w obwodzie kaliningradzkim, również nie było. Do tego doszła reforma nauczania nauk społecznych. Zarówno organizacyjna, jak i ideologiczna. Być może reforma wpłynęła na fakt, że okres rozłamu nie trwał zbyt długo. Już w 1992 r. na kierunku historycznym Uniwersytetu Kaliningradzkiego utworzono Katedrę Historii Regionu Bałtyckiego, w której od 1993 r. mam zaszczyt wykładać. Lecz stworzenie katedry jeszcze nie oznacza, że zostały rozwiązane trudne problemy historyczne. Doskonale wiemy, że ośrodki naukowe tworzone są przez dziesiątki lat i dlatego powinien im przysługiwać określony okres adaptacji. Trzeba podkreślić, że ten okres okazał się niezbyt długi. Może ze względu na niezwykle okoliczności i niezwykle chęci poznania przez mieszkańców historii swojego kraju.

6. Enklawowe położenie obwodu poważnie wpływało na punkt widzenia mieszkańców. W latach dziewięćdziesiątych w obwodzie mieszkało już trzecie pokolenie kaliningradczyków, a drugie pokolenie urodzone na tej ziemi. Obserwowano kształtowanie się społeczności o określonej mentalności, której nie bez znaczenia pozostawało przekonanie, że Kaliningradczycy byli mieszkańcami jednego dużego kraju. I nagle obwód znalazł się w terytorialnej izolacji. Co więcej, masowo zaczęli tu napływać uchodźcy i przesiedleńcy z innych regionów byłego Związku Radzieckiego. W latach dziewięćdziesiątych ich liczba wynosiła około 10% ogólnej liczby mieszkańców. Niestabilna jeszcze wówczas kaliningradzka społeczność zaczęła ulegać rozpadowi. W środowisku naukowym pojawiło się nieznanne dotychczas pojęcie „tożsamość narodowa”, które do tej pory różnie jest wyjaśniane w słownikach. Kaliningradczyków coraz bardziej interesowała już nie tylko historia kraju, ale procesy światopoglądowe. Starali się odnaleźć odpowiedzi na niełatwe pytania: Kim jesteśmy? Jakie jest nasze miejsce właśnie na tej kaliningradzkiej ziemi? Gdzie są nasze korzenie, zwłaszcza historyczne? Jaką rolę odgrywamy w procesie ogólnocywilizacyjnym? Te i podobne pytania zarysowują krąg pojęć związanych z terminem „tożsamość narodowa”. Odpowiedzi na nie można było odnaleźć pośród mnóstwa informacji prasowych, które „zalały” kioski kaliningradzkie. Zrodził się w tym czasie pomysł okazania pomocy mieszkańcom miasta i obwodu. Owa pomoc od początku powinna była sięgać do przeszłości. Wierzano, że tylko znając historię, można reformować teraźniejszość i z nadzieją patrzeć w przyszłość. Do realizacji tego zamierzenia próbowano przyjąć projekt badawczy, w którym byłby sformułowany rosyjski punkt widzenia na temat historii Prus Wschodnich. Do tego czasu w obwodzie propagowanych było dużo różnych publikacji zagranicznych. Ale wszystkie odzwierciedlały polski, litewski albo niemiecki punkt widzenia. W wyobrażeniu autorów projektu badawczego pogląd rosyjski nie był czymś szczególnym. Należało po prostu przystosować do świadomości Rosjan poglądy i obiektywną klasyfikację procesów historycznych, zdarzeń, zjawisk,

faktów mających miejsce na tej ziemi. Takim projektem była publikacja *Prusy Wschodnie od pradziejów do końca drugiej wojny światowej*. Mój dobry znajomy, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej w Kaliningradzie, A. Kuzniecowa, oceniając tę publikację wypowiedział się patetycznie: „W życiu zawsze jest miejsce na poświęcenie”. My, oceniając swoją pracę spokojniej i skromniej, uważamy, że książka udała się. Jest to monografia typowo naukowa, napisana akademickim, trochę ciężkim językiem, wydana w bardzo dużym jak dla tego typu publikacji nakładzie — 7000 egzemplarzy. Jednak cały nakład został już wyczerpany! Ten sam Kuzniecowa zapytuje: „Czyżby w Kaliningradzie mieszkało 7 tysięcy historyków?”

Książka nie pretenduje do pokazania całej historii Prus Wschodnich (w tym okresie nie był możliwy opis historii, bowiem nie było odpowiedniej bazy naukowej), stała się jednak swego rodzaju punktem zwrotnym, od którego rozpoczęło się intensywne studiowanie historii kraju. Dalsze procesy odbywały się równolegle: formowanie szkoły naukowej, opracowanie tekstów historyograficznych i źródłowych, jak i publikacje nowych monografii i opracowań naukowych...

7. Tamta atmosfera „krajoznawcza”, która pojawiła się w obwodzie na początku lat dziewięćdziesiątych, dosyć szybko zniknęła. Jak się okazało, popularne zestawienie znanych faktów lub po prostu obecność faktów, nawet nieznanymi, dosyć szybko się znużyło. Potrzebowano lepiej udokumentowanych, analitycznych podstaw, które przyczyniłyby się do ogólnego rozwoju, dawałyby odpowiedzi także na pytania o tożsamość narodową. Powstałe postulaty wymagały odpowiednich propozycji. Nie chodzi o pojawienie się różnych interpretatorów, wprawdzie byli i tacy, chodzi o systematyczną, szeroko pojętą pracę na rzecz historycznego wykształcenia ludności. Przez dwadzieścia lat fakultet historyczny Uniwersytetu Kaliningradzkiego zajmował się kształtowaniem środowiska historycznego Kaliningradu. Na początku lat dziewięćdziesiątych przeżywał on ciężkie chwile, lecz dzisiaj można spokojnie powiedzieć, że jego pozycja jako wiodącej placówki naukowo-historycznej nie jest zagrożona. Na fakultecie nie tylko kształcą się studenci, ale także przygotowuje kadrę naukową o wysokich kwalifikacjach. Zarówno dla potrzeb uniwersytetu, jak i dla innych organizacji miasta i obwodu. Wśród asystentów zajmujących się zagadnieniami historii regionalnej jest pracownik obwodowego muzeum historyczno-artystycznego, pracownik muzeum historii Bagrationowska, nauczyciel szkolny i akademicki oraz przedstawiciel środowiska urzędniczego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że liczba historyków jest jeszcze wciąż niewystarczająca (ok. 3% ogólnej liczby naukowców kaliningradzkich). Aby nieco zniwelować odczucie o tak znikomej ilości, przytoczę jeszcze jeden fakt. W ciągu ostatnich dwóch lat liczba doktorów, profesorów fakultetu wzrosła trzykrotnie! Brzmi to lepiej? Tak więc warto podkreślić, że liczby w historii to pojęcie względne. Wszak nas, doktorów, jest na fakultecie troje, był jeden, jest trzech. Zwiększyło się trzykrotnie! Żarty żartami, ale sytuacja rzeczywiście się zmienia. Obecnie rozpatrujemy pomysł stworzenia na wydziale rady naukowej do spraw obron rozpraw doktorskich. Liczba naukowców już na to pozwala. Rzecz w tym, że

nasi aspiranci w celu obrony rozpraw naukowych muszą koniecznie wyjeżdżać do Moskwy, Sankt-Petersburga i innych miast rosyjskich. Ze względu na obecne warunki ekonomiczne niełatwo realizować to przedsięwzięcie. Jest to wielkie ograniczenie dla uzdolnionej młodzieży. Jesteśmy przekonani, iż powołanie własnej rady naukowej przyczyni się do wzrostu liczby utalentowanej młodzieży zajmującej się badaniami historycznymi.

8. Nie chciałbym, żebyście Państwo pomyśleli, że obecny fakultet historyczny Uniwersytetu Kaliningradzkiego zajmuje się tylko i wyłącznie historią Prus Wschodnich, regionu i obwodu kaliningradzkiego. Katedry: — Historii Rosji, Historii Powszechnej i Stosunków Międzynarodowych badają szeroki wachlarz problemów naukowych. Dokonano określonego oglądu wszystkich aspektów naukowych. Prof. J. Kostiaszow w rozprawie habilitacyjnej podjął temat Słowian Południowych w monarchii austriackiej w XVIII w., a obecnie bada obecność dyplomatyczną Rosji w Prusach Wschodnich, przewodniczy badaniom dotyczącym zasiedlenia obwodu kaliningradzkiego w czasach powojennych. Prof. W. Siergiejew zajmuje się problemami rozwoju parlamentaryzmu w Prusach Wschodnich w XIX w., współpracą Prus Wschodnich z Republiką Weimarską.

Do niedawna rozpiętość badań naukowych była stosunkowo niewielka, koncentrowano się głównie na przełomowych momentach historii Prus Wschodnich, np. podboju Prus przez Zakon Krzyżacki, wojnie i wydarzeniach międzywojennych na tym terytorium. Drugi aspekt dotyczy czasów współczesnych. Nasi aspiranci prowadzą badania dotyczące problemów kształtowania się miast pruskiej, stosunków ludności pruskiej i Wikingów, bada się tematy polityki agrarnej Prus w XIX w., interesuje nas okres ponapoleoński rozwoju Prus Wschodnich, osobliwości rozwoju kulturalnego tej prowincji, jej związki z Rosją i innymi sąsiadami. Najważniejszy aspekt, to jednak historia zaludnienia obwodu kaliningradzkiego, jego powstawania i rozwoju. Dzisiaj można już prowadzić badania na temat historii powstawania enklawy rosyjskiej na początku lat dziewięćdziesiątych. Chociaż ostatni temat dotychczas pozostaje w projekcie, ma perspektywy, lecz pytań badawczych do niego dotychczas nie sprecyzowano.

9. Nie mogę wypowiadać się w imieniu wszystkich historyków kaliningradzkich, nie mam do tego prawa, ale z mojego punktu widzenia, możemy z ufnością patrzeć w przyszłość. Mamy dobrą kadrę naukową, doskonalimy system jej przygotowania, istnieją przyszłościowe kierunki naukowe. Pojawiają się tylko przeszkody ekonomiczne. Lecz na razie nie jesteśmy w stanie czynić takich planów wydawniczych, jak nasi sąsiedzi w Olsztynie, mamy i posługujemy się w swojej pracy niektórymi Państwa podręcznikami i monografiami naukowymi. Z żalem stwierdzam jednak, że wszystko to, co wydaje się obecnie na naszym uniwersytecie oraz w archiwum obwodowym, ma mały nakład, sto—dwieście egzemplarzy. Publikacje te są interesujące. Są to tomy: *Stosunki narodowe w czasach współczesnych: teoria i praktyka polityczna*, *Problemy źródłoznawcze i historiograficzne*. Młodzi autorzy wydali oryginalny tom *Środowisko kultural-*

ne, poświęcony badaniom historii kultury europejskiej. Przygotowywany jest tom Katedry Historii Regionu Bałtyckiego. Wkrótce zostanie wydany trzeci numer „Archiwów Kaliningradzkich”.

Można zatem zadać pytanie, czy działalność wydawnicza w określony sposób kształtuje środowisko historyczne? Nie będę szczegółowo się nad tym zastanawiać, podkreślę tylko, że i tu jest kilka interesujących aspektów, ale są też publikacje, które wzbudzają kontrowersje. I tak, ostrej krytyce poddawana jest książka autora niemieckiego Lothara Kotscha pt. *Königsberg w Prusach Wschodnich od czasów Piotra I Wielkiego*, która wydana została w ubiegłym roku.

Warto poświęcić kilka słów pracom monograficznym. Obecnie kończymy przygotowanie monografii *Zarys historii Prus Wschodnich*. Książka ta będzie rozszerzoną i udoskonaloną wersją znanej już publikacji *Prusy Wschodnie od pradziejów do końca drugiej wojny światowej*. Mamy nadzieję, że znajdzie ona swoich odbiorców nie tylko w obwodzie kaliningradzkim, ale i za granicą. Wraz z S.J. Kostiaszowem przygotowaliśmy do druku i poszukujemy wydawcy słownika biograficznego pt. *Rosjanie w Prusach Wschodnich*. Jest to obszerna dwutomowa praca. W pierwszym tomie zebrano dane biograficzne o Rosjanach, którzy przebywali w Prusach Wschodnich od XV w. do 1945 r., a w drugim zawarte są zapiski i wspomnienia o Prusach Wschodnich, które ci Rosjanie zostawili potomnym. Ośmielam się stwierdzić, iż są tam zawarte rzeczy unikalne! Są jeszcze inne projekty, lecz nie będziemy o nich mówić z powodu braku czasu.

10. Kilka słów na zakończenie. Oczywiście nie jest fizyczną możliwością omówienie obecnie wszystkich aspektów kształtowania środowiska historycznego Kaliningradu. Starałem się podkreślić te momenty, które, moim zdaniem, są jeśli nie najważniejsze (zawsze można się nie zgodzić i przedyskutować te czy inne okoliczności), to ciągle kształtujące historyczne życie miasta.

Umyślnie nie podkreśliłem ważnego wątku, a mianowicie współpracy historyków kaliningradzkich z sąsiadami. Nie oznacza to jednak, że owa współpraca nie istnieje. O ile mi wiadomo, Uniwersytet Kaliningradzki współpracuje z kilkoma zagranicznymi instytucjami naukowymi z Niemiec, Litwy, Polski. Szczególnie owocnie współpraca ta rozwija się z uniwersytetami: Toruńskim i Gdańskim. Świetnie znają się, nawet osobiście, olsztyńscy i kaliningradzcy historycy. Jest mi trudno mówić o aspekcie formalnym tego zagadnienia. Jeśli jednak chodzi o kontakty twórcze, to sądzę, że tutaj zawsze jest miejsce do współpracy. Moim zdaniem, dzisiaj szczególnie aktualna jest zbliżająca się dwusetna rocznica kampanii napoleońskiej w Prusach Wschodnich. Muzeum Historyczne w Bagrationowsku i nasz uniwersytet współpracują z Wyższą Szkołą Humanistyczną w Pułtusku. Jest to bardzo owocna współpraca. Ale droga do Pułtuska prowadzi przez Olsztyn. Ze względu na to powinniśmy mieć wspólne interesy. 17 lutego muzeum organizuje swoją tradycyjną konferencję na temat wojen napoleońskich i w imieniu dyrektora muzeum A. Panczenko zapraszam polskich przyjaciół do wzięcia w niej udziału.

*Przełożyła z języka rosyjskiego Edyta Pilat-Pętlicka*